

## Pułapki związane ze stosowaniem akredytywy w międzynarodowym handlu towarowym (cz. II)

### Akredytywa gwoździem do trumny oszusta

Oszustwo jest nieuniknionym elementem handlu. Jak świat długi i szeroki, obok uczciwych biznesmenów zawsze znajdują się gracze bez skrupułów, którzy będą wykorzystywali ogólnie przyjęte zwyczaje i praktyki handlowe, dla swych własnych, nie zawsze uczciwych celów.

Weźmy jako przykład następującą sytuację. **Firma A z kraju X** jest eksporterem ryb świeżych i mrożonych oraz wyrobów przetworzonych przemysłu rybnego. Ze względu na skalę działalności (filie w akwenach słodkowodnych i morskich kilku krajów świata), przygotowała kontrakty handlowe związane m.in. ze sprzedażą rybiej ikry oraz kawioru astrachańskiego i irańskiego. Kontrakty są pod względem czasowym dopasowane do okresu sezonu połowowego, trwającego kilka miesięcy.

Opiewają one na określoną ilość, jakość oraz z góry określoną cenę towaru, przy czym formą płatności jest **nieodwołalna akredytywa dokumentowa, płatna za okazaniem**, za ustaloną wielkość dostawy.

**Firmie A** udało się na podstawie ofert rozesłanych do potencjalnych nabywców, uzyskać zamówienia na dostawy w określonych terminach. Należy jednak mieć na względzie fakt, że firma A nie była monopolistą i miała konkurencję zarówno we własnym kraju, jak również w tych krajach, w których założyła swoje filie.

Jedna z firm, która najwcześniej złożyła zamówienie na dostawę mrożonej ikry (w dość dużej ilości), zorientowała się, że popełniła błąd, co do ceny, przyjmując ofertę firmy A. Okazało się bowiem, że sezon połowowy tego roku był wyjątkowo udany i oferty cenowe innych dostawców były znacznie korzystniejsze.

Podjęła zatem próbę zmiany warunków umowy z firmą A. Uczyniła to poprzez wprowadzenie pewnej zmiany do treści otwartej już akredytywy na rzecz wspomnianej firmy dostawcy.

Polegało to na zażądaniu od eksportera dodatkowych dokumentów reprezentujących dostawę a w szczególności jednego, który miał być wystawiony przez samego kupującego, czyli **firmę B z kraju Y**. Zmienione warunki wyglądały zatem następująco:

1. Przede wszystkim, importer zażądał świadectwa inspekcyjnego kontroli przedwysyłkowej przeprowadzonej przez S.G.S.<sup>1)</sup>, co zarazem oznaczało dodatkowy koszt dla sprzedającego, czyli firmy A.
2. Po drugie, kupujący (**firma B z kraju Y**) zażądała, aby w owym świadectwie inspekcyjnym, znalazło się sformułowanie, którego wspomniana firma kontrolna (**S.G.S.**) mogłaby nie umieścić, jako, że stosuje własne procedury, co do wystawiania „**clean report of inspection**”.

3. Trzecim punktem zaczeplenia było niezbyt czytelne określenie stopnia jakości zamówionego produktu, poprzez wprowadzenie określenia: „**1<sup>st</sup> Grade Quality**”. Należy w tym miejscu wyjaśnić, że sformułowanie „**first grade**”, może być całkowicie różnie interpretowane w różnych krajach i w związku z tym kontrolerzy reprezentujący S.G.S. nie będą mogli w certyfikacie kontrolnym, użyć określenia „**1<sup>st</sup> Grade Quality**”, jako uniwersalnego miernika jakości.
4. Czwartym i zarazem najważniejszym punktem było to, że firma nabywcy, czyli **firma B z kraju Y** musi otrzymać raport z inspekcji kontrolnej przed wysyłką towaru, przy czym musi on być podstawą decyzji, czy przyjąć, czy też odrzucić dostawę towaru.

W praktyce oznaczało to, że firma A (dostawca towaru) otrzyma zapłatę tylko wówczas, gdy importer dostarczy jej zlecenie wysyłkowe („**Shipping Order**”), w ramach, którego będzie zawarty wykaz dokumentów eksportowych, wymaganych dla prezentacji do banku (**według postanowień akredytywy dokumentowej, otwartej na rzecz beneficjenta**). Oznaczało to w konsekwencji, że gdyby zabrakło owego dokumentu, na którym tak zależało importerowi, to:

- **po pierwsze, eksporter (firma A) nie mógłby dokonać wysyłki towaru,**
- **a po drugie, nie mógłby on otrzymać zapłaty za ową dostawę.**

Problem polegał na tym, że importer miał możliwość odrzucenia dostawy towaru a jedyną stratą dla niego z tego tytułu, było dokonanie zapłaty za czynności banku otwierającego akredytywę.

Jak zatem łatwo zauważyć, w zmienionej sytuacji rynkowej, firma B (importer) nie miała zamiaru przyjąć dostawy i zmierzała albo do odrzucenia pierwotnie przyjętych warunków albo do uzyskania znacznego upustu na cenie dostawy.

Na dodatek działanie ze strony firmy B (nabywcy) było na tyle przewrotne, że gdyby owe warunki zostały zaakceptowane przez firmę A (dostawcę), to odbiorca stawał przed wielką szansą odmowy przyjęcia towaru, przecież już wytworzonego, zapakowanego, opatrzonego etykietami (zgodnie zresztą z przekazanymi wcześniej instrukcjami).

Taka decyzja spowodowałaby w konsekwencji konieczność rozpakowania towaru i znalezienia nowego nabywcy, co w tej sytuacji byłoby dla firmy A, niezmiernie trudne, a zarazem konieczność przechowania towaru i poniesienia w związku z tym dodatkowych kosztów.

Najbardziej istotne w opisaney historii było to, że firma B (nabywca towaru), która w ten sposób chciała przechytrzyć firmę A (dostawcy), wpadła we własne sidła. Wspomniany, dodatkowy warunek brzmiał bowiem następująco:

- „Wymagane jest świadectwo inspekcyjne wystawione przez S.G.S., które powinno wskazywać 1 stopień jakości, bez zabarwienia krwią, ikry która nie jest przedojrzała, dobrej świeżości, bez domieszki koloru różowego.
- Wymagane jest zlecenie wysyłkowe kupującego, wystawione faxem, w którym wskazano, że nabywca otrzymuje kopię świadectwa inspekcyjnego wystawionego przez S.G.S. i wyraża zgodę na dokonanie wysyłki”.

Oznaczało to jednak, że firma B z kraju Y, jako nabywca towaru nie mogła wbrew własnemu osądowi dokonać zmiany otwartej już akredytywy na rzecz dostawcy (firma A).

### **Dlaczego?**

Po prostu dlatego, że uniemożliwia to **art. 10 UCP 600**.<sup>2)</sup> Stwierdza on bowiem w punkcie a, że:

**„Z wyjątkiem postanowień art. 38, akredytywa nie może być ani zmieniona, ani anulowana bez zgody banku otwierającego, banku potwierdzającego, jeśli występuje, oraz beneficjenta”**.<sup>3)</sup>

I tak oto okazało się, że brak wiedzy merytorycznej w zakresie regulacji rządzącej akredytywą dokumentową, okazał się gwoździem do trumny oszusta, któremu wydawało się, że może nie przestrzegać ogólnie przyjętych zasad.

**Andrzej Blajer**

© Copyright by Andrzej Blajer

[www.renan.pl](http://www.renan.pl)

**15.04.2012**

### **Przypisy:**

1. **S.G.S.** , czyli **Société Générale de Surveillance**, jest ponadnarodową firmą kontrolną, mającą swoje biura i laboratoria w większości krajów świata. Jej siedziba mieści się w Genewie. Jest najważniejszą firmą kontrolną na świecie, obok takich firm jak: **Bureau Veritas, Cotecna, Intertek, TÜV, Germanischer Lloyd**, itp.
2. Por. „**Jednolite Zwyczaje i Praktyka dotyczące Akredytyw Dokumentowych**” (-wersja 2007 -). Publikacja Międzynarodowej Izby Handlowej w Paryżu (ICC) nr 600, ICC Polska, Związek Banków Polskich, Warszawa 2007.

Ibidem, **art. 10 a**, s. 21.